Nr 217 (247) Łódź, środa 22 sierpnia 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Jeszcze nie demobilizujemy

Bohaterskie dzieje Partii naszej, dzieje niezłomnych walk proletariatu polskiego — opiewane przez dziejopisów ruchu robotniczego — nie są dla nas jedynie historią. Są jednocześnie nauką. Nauką jak żyć, jak pracować dla sprawy. W dzisiejszej epoce, w dniach kiedy wielu naszych towarzyszy w rękach swych ma stery nawy państwowej, kiedy inni zajmują dość wysokie stanowiska, aby liczyć się pomiędzy pierwszych w państwie — nie jest rzeczą pozostałych zwalić cały ciężar pracy i walki na barki owych nielicznych.

Ruch socjalistyczny jest ruchem mas pracujących. Partia socjalistyczna jest partią mas robotniczych Polski. Ze świadomości tych pewników wynika jasno współodpowiedzialność wszystkich tych, którzy kiedykolwiek pod Czerwone Sztandary polskiego socjalizmu zaciągnęli się — za wszystko to, co za sprawą przedstawicieli Partii, przedstawicieli klasy robotniczej, zorganizowanej w naszych szeregach, dzieje się, bądź to w skali krajowej, bądź też zapisuje się na karcie dziejów międzynarodowego ruchu robotniczego.

Wiemy — niełatwe są warunki dzisiejszego życia, wiemy — łatwe na odwrót jest mieszanie z błotem wysiłków wszystkich na odpowiedzialne stanowiska wysuniętych bojowników naszej idei. Ale musimy stwierdzić że wieloletniej naszej walce o ideały wolności i socjalizmu obca jest wszelka pogoń za łatwizną, obca jest wszelka kompromisowość.

Dla zbrojnych armii wielu narodów zakończyła się krwawa epoka wojny, której hasłem było zwalczenie faszyzmu. Przypomnijmy: walczyliśmy z tą potęgą i my. Walczyliśmy na ulicach miast, walczyliśmy na halach fabrycznych objętych nagle cieniem głodu i jutrznią poświęcenia „polskich strajków". W walce tej nieraz ulegliśmy. A potem patrzeliśmy jak już w innych płaszczyznach ta sama potęga — potęga ostatniego żandarma ginącego ustroju kapitalistycznego — łamała armie, państwa, narody...

I wreszcie przyszła ostateczna rozgrywka. Ciemne potęgi zła, zaklęte w faszystowskie rózgi i swastyki musiały ulec.

Ale pamiętajmy to dobrze: uległy tylko siłom oręża. Zwycięstwo moralne nad przemocą faszystowskiej zbrodni nie jest — niestety — jeszcze naszym udziałem. To zwycięstwo nie będzie już należeć do czołgów, minomiotów, dział i nawet do ich najbardziej ofiarnej załogi. To zwycięstwo musi być dziełem wszystkich zjednoczonych elementów demokracji.

Na polu walki w nowoczesnej wojnie wiele jest broni, wiele jest sposobów zwalczania wroga, lub unikania jego zasadzek. Faszyzm, który potrafił w imię swych zbrodniczych celów, uruchomić tak kolosalną machinę wojenną — nie skapituluje tak łatwo, jak się to niektórym zdaje. I właśnie u nas i właśnie w ostatnich dniach mamy tego najjaskrawsze dowody. Dywersja, pogromy, jadowita zatruta propaganda — oto środki jakich chwyta się ginąca potęga, zwalczona na polu orężnych zmagań zbrojnym ramieniem ludów.

Przeciw tym środkom, przeciw tym niedobitkom ciemnych sił wstecznictwa musimy wystawić potężną armię bojowników lepszego jutra. I tym bardziej szeregi tej armii muszą być zwarte im podstępniej podchodzi wróg do zbrodniczego dzieła dezorganizowania naszej pracy, do dzieła unicestwiania dotychczasowych naszych zdobyczy.

Wiemy — na pomoc przychodzą wrogom naszym nieraz pozornie t. zw. warunki obiektywne. Wiemy, że to czy inne niedomaganie znacznie łatwiej wytłumaczyć sobie w myśl interesów naszych wrogów, niż na nie znaleźć radę.

Ale jeszcze raz przypominamy naszym towarzyszom, jeszcze raz przypominamy wszystkim tym, co swe nadzieje wiązali z czerwonymi sztandarami socjalizmu — że w naszych dziejach niema pogoni za łatwizną. I właśnie w owych trudnych momentach znajdziemy zawsze drogę — nie najłatwiejszą może, ale najsłuszniejszą, ale najwyraźniej podyktowaną myślą o realizacji dobrobytu mas i myślą o ich szczęściu, które niezawsze wyraża się jedynie w pełnym „korycie".

I wreszcie tym wszystkim, którzy zapomnieć się o tym starają — przypomnieć musimy, że ubiegłe lata były latami niesłychanych w historii, potwornych zmagań największych potęg świata — potęgi zła uosobionej w faszyźmie, i mocy woli ludu. Zwycięstw takich, jakie właśnie owe jasne moce nad złem odniosły nie odnosi się darmo. A do utrwalenia owego zwycięstwa, do jego pogłębienia i rozszerzenia z pól krwawych bitew, na szare pola naszej codziennej pracy trzeba jeszcze wielu ofiar i wyrzeczeń.

Zdawałoby się komuś, że to zbyt wiele. Niechże ci — którzy takim nastrojom chwilowo ulegną — przypomną sobie ogrom ofiar poniesionych przez obóz demokracji, przez jego awangardę — klasę robotniczą.

J. D.

Powrót japońskiej delegacji kapitulacyjnej

NOWY JORK (Polpress). — Japońska Kwatera Główna donosi, że rząd japoński ogłosił przez radio, iż generał pułkownik Kawabe i członkowie delegacji kapitulacyjnej, powrócili do Tokio z Manilli. W ten sposób ludność Japonii została po raz pierwszy poinformowana o tym, że z rozkazu generała Mac Arthura japońska delegacja dla spraw kapitulacyjnych przebywała w Manilli.

LĄDOWANIE SOJUSZNIKÓW W JAPONII

NOWY JORK (Polpress). Agencja Domei podaje, że lądowanie sojuszniczych wojsk okupacyjnych, rozpocznie się 27 sierpnia. Pierwsze przybędą oddziały spadochronowe i wojska lotnicze, potem dopiero zawinie do portów flota sojusznicza.

Londyńskie komentarze mowy Bevina

(Internews.) — Wszystkie wczorajsze pisma angielskie podkreślają doskonałe wrażenie, jakie wywarła mowa ministra spraw zagranicznych, Bevina. Z ogólnym uznaniem spotyka się fakt, iż Bevin kontynuuje na ogół politykę Edena, dzięki czemu zmiana rządu w Anglii nie wywołała i nie wywoła zapewne niezadowolenia w społeczeństwie.

W artykule wstępnym „Times" wyraża szczególne zadowolenie, iż Bevin — nadmieniając o konieczności pertraktowania z Francją co do sposobów i środków, jakie muszą przedsięwziąć obydwa państwa w dążeniu do stabilizacji stosunków gospodarczych w Europie — nie wdał się w dyskusję, dotyczącą polityki angielskiej w stosunku do Francji. To samo zresztą dotyczy innych państw, których wzajemną przyjaźń zacieśniły jeszcze ostatnio więzy współpracy na polu walki, a które to państwa obecnie muszą odegrać dużą rolę w dziele odbudowy Europy.

Jeśli chodzi o Włochy, to „Times" nadmienia, iż poczyniły one już pewne kroki na drodze rehabilitacji gospodarczej i prawdopodobnie sytuacja w tym państwie będzie ulegała stałej poprawie, tak iż wybory, które mają mieć miejsce na jesieni, będą mogły odbyć się we właściwym terminie.

LONDYN (AFP) Pisma podkreślają dodatnie wrażenie, jakie wywarła mowa Bevina na większej części ludności. „Daily Herald" nie komentuje na razie mowy Bevina, zaś „Daily Express" zaznacza, że zadowolenie w Izbie Gmin nie było bynajmniej powszechne.

„News Chronicle" zaznacza także, iż zadowolenie opozycji na skutek mowy Bevina nie było podzielane przez wszystkich członków Partii Pracy, przy czym niektórzy z nich wydawali się zdziwieni mocą z jaką minister napiętnował rządy, które zainstalowały się w Bułgarii, Rumunii, na Węgrzech.

Bevin zwolennikiem ścisłej współpracy Anglii, Ameryki i Z. S. R. R.

(*London Press Service*). — Państwami, o których najobszerniej mówił minister Bevin w Izbie Gmin, były: Grecja i Polska. Losami Grecji Anglia czuje się szczególnie zaniepokojona. [illegible]

Anglii — mówił Bevin — zależy ogromnie na jak najrychlejszym przeprowadzeniu wyborów w Grecji oraz na tym, by wybory te wyrażały rzeczywiście wolną, nie skrępowaną niczym wolę narodu. Jednocześnie minister zakomunikował o utworzeniu komisji, złożonej z przedstawicieli rządów: Francji, Ameryki i Anglii, która to komisja będzie sprawowała nadzór nad wyborami.

Poruszając sprawę Hiszpanii, minister oświadczył, iż nikt chyba nie wątpi, że rząd angielski z prawdziwą satysfakcją przyjąłby usunięcie generała Franco od steru rządu. Minister podkreślił, iż należy rozróżnić naród hiszpański, a obecnie panujący tam ustrój, oświadczył jednak, iż wszelką interwencję państw obcych uważałby za nader niebezpieczną z dwóch powodów: po pierwsze z obawy wywołania wojny domowej, po drugie, iż akcja taka mogłaby przyczynić się do wzmocnienia wpływów gen. Franco. Na zakończenie Bevin podkreślił ścisłą współpracę Anglii, Ameryki i ZSRR. „Mogą zdarzyć się między nami różnice zdań, mogą zaistnieć poważne trudności, lecz w interesie przyszłych pokoleń będziemy starali się zawsze je przezwyciężać" — zakończył minister.

Ustalenie zachodnich granic Polski zależy od osiedlenia tych ziem

LONDYN (Polpress). Na posiedzeniu Izby Gmin wygłosił Minister Spraw Zagranicznych Bevin przemówienie, w którym przedstawił wytyczne polityki zagranicznej nowego rządu.

Minister Bevin podkreślił konieczność współpracy wielkich mocarstw w dziedzinie konstruktywnej odbudowy świata. Zaznaczył on, że podstawą dobrobytu narodów jest handel międzynarodowy, który w okresie powojennym powinien rozwinąć się znacznie. Minister Bevin oświadczył, że kraje wyzwolone nie mogą oprzeć swej gospodarki jedynie i tylko na pomocy z zewnątrz, lecz muszą same wykorzystać wszystkie możliwości w dziedzinie rolnictwa i przemysłu, aby opanować krytyczną sytuację. W dalszym ciągu przemówienia poruszył szereg zagadnień politycznych. Zapowiedział on, że będzie kontynuował w zasadzie politykę zagraniczną rządu konserwatywnego. W Grecji odbędą się wybory, które — w przekonaniu Min. Bevina — doprowadzą do utworzenia stałego demokratycznego rządu. W sprawie polskiej wysunął mówca pewne zastrzeżenia, odnośnie granic zachodnich i wyraził obawę, że między wschodnią a zachodnią Nisą powstanie pustka, wskutek wysiedlenia stamtąd Niemców. Sprawa ostatecznego ustalenia granic zachodnich Polski na tych obszarach — powiedział Min. Bevin — zależeć będzie od tego, czy ludzie osiedlą się na tych obszarach i czy je zagospodarują.

Przedstawiając problem Polski, brytyjski Minister Spraw Zagranicznych wezwał Polaków, znajdujących się na emigracji, do powrotu do kraju. W sprawie Hiszpanii Min. Bevin oświadczył, że jest przeciwnikiem zbrojnej interwencji i wyraził przekonanie, że sam naród hiszpański zadecyduje o swych losach.

Posiedzenie Rady Kontroli w Berlinie

LONDYN (Polpress). W dniu 20 sierpnia odbyło się w Berlinie trzecie posiedzenie Rady Kontroli pod przewodnictwem generała Eisenhowera. Na posiedzeniu byli obecni przedstawiciel Związku Radzieckiego — marsz. Żukow, przedstawiciel W. Brytanii — marsz. Montgomery, przedstawiciel Francji — generał Koenig, oraz ich zastępcy i doradcy.

Rada Kontroli przyjęła do wiadomości komunikat sekretariatu działalności rozmaitych departamentów władz sojuszniczych w Niemczech. Omawiano również sprawę wysiedlonych Niemców, komunikacji kolejowej między Berlinem i Zachodem, dopuszczenia reprezentantów innych państw sojuszniczych do Rady Kontroli i inne.

Niemiecki węgiel dla Anglii?

LONDYN (AFP). W dniu dzisiejszym premier Attlee zostanie zainterpelowany przez jednego z posłów konserwatywnych w sprawie współpracy rządu brytyjskiego z rządem francuskim w dziele odbudowy kopalń w Nadrenii i w zagłębiu Ruhry oraz importu węgla do Anglii.

Obsadzanie Japonii rozpocznie się w niedzielę

MANILLA (Associated Press). Dwie flotylle alianckie wpłyną do zatoki Sagami z chwilą rozpoczęcia się okupacji Japonii, w niedzielę. Prawdopodobnie, jedna jednostka floty wpłynie do zatoki Tokijskiej, jeśli pozwolą na to warunki atmosferyczne.

Dokładna pora tych ruchów floty nie była podana w komunikacie, wydanym przez rząd japoński wiadomo jednakże, iż lądowanie oddziałów rozpocznie się w niedzielę z okrętów wojennych i transportów w okolicy Astugi i Yokosuka.

TOKIO (AFP) Delegacja parlamentariuszy japońskich pod przewodnictwem generała Torasziro Kanabe powróciła z Manili do Tokio.

MANILLA (AFP) — Generał Mac Arthur ujawnił swój projekt wyladowania w Japonii w ciągu najbliższych dziesięciu dni na czele potężnych sił okupacyjnych, składających się z oddziałów armii lądowej, marynarki i lotnictwa. Wojska te będą przygotowane na wszelkie możliwości i posiadać będą samoloty zaopatrzone w bomby atomowe.

LONDYN (United Press). Oprócz delegatów z ramienia Wielkiej Czwórki podczas podpisywania kapitulacji japońskiej obecni będą wojskowi przedstawiciele następujących państw: Australii, Kanady, Francji, Holandii i Nowej Zelandii. Większa część Japonii okupowana będzie przez Amerykę, jednakże istnieje możliwość, że i wymienione wyżej kraje wezmą też udział w okupacji. Przedstawiciel Francji będzie również obecny przy podpisywaniu kapitulacji, jednakże nie złoży swego podpisu na odnośnym akcie.

Przed spotkaniem Truman—de Gaulle

PARYŻ (AFP). Premier francuskiego Rządu Tymczasowego generał de Gaulle udał się samolotem do Stanów Zjednoczonych w celu odbycia konferencji z prezydentem Trumanem. Według ostatnich wiadomości, samolot generała wylądował już na Azorach, skąd podejmie wkrótce dalszą podróż do Ameryki.

PARYŻ (AFP). W związku z wyjazdem generała de Gaulle'a do Ameryki, socjalistyczny „Populaire" zamieszcza artykuł Karola Dumas'a pt. „Stany Zjednoczone i Francja winny iść ręka w rękę", w którym czytamy m.in.: „Rozmowy generała de Gaulle'a z prezydentem Trumanem dotyczyć będą wszystkich wielkich zagadnień współczesnych, o których Francja ma prawo wypowiedzieć swoje słowo. Sprawy te, zdaniem Dumasa, są następujące: los Niemiec, odszkodowania, ustalenie programu wspólnego wychowania narodu niemieckiego, sytuacja Francji w Azji, stan gospodarczy Francji.

„Rozmowy obu naczelników państwa, pisze „Populaire", rozpoczynają się w jak najlepszej atmosferze. Mogą one stać się zapowiedzią nie tylko porozumienia, lecz prawdziwego przymierza, które wraz z sojuszem jaki łączy nas ze Związkiem Radzieckim i łączyć będzie z Anglią, utworzyło by przedmurze pokoju o niezłomnej mocy.

PARYŻ (AFP) Henryk de Korab pisze w dzienniku „Pays", że spotkanie Trumana z gen. de Gaulle będzie miało charakter wielkiej konferencji międzynarodowej. Ambasadorzy Anglii, Rosji, Chin zostali zaproszeni do śledzenia z bliska rozmów waszyngtońskich. Możliwe, że w odpowiedniej chwili zostaną oni zaproszeni do udzielenia pewnych wyjaśnień i poglądów swoich na omawiane sprawy.

Niedobitki floty japońskiej

GUAM (United Press). Admirał Nimitz komunikuje, iż z całej floty japońskiej pozostało tylko 55 jednostek bojowych, w tym 6 niemieckich łodzi podwodnych. Jeśli chodzi o szkody, poniesione przez japońską marynarkę handlową, to z 7 milionów tonn, pozostało zaledwie półtora miliona. Z dwunastu transportowców pozostały Japonii dwa, i to ciężko uszkodzone, z 8 lekkich transportowców nie zostało w ogóle ani śladu, z 19 ciężkich krążowników pozostały 2 również bardzo mocno uszkodzone, przebywające obecnie w porcie w Singapore, że 165 łodzi podwodnych — 22, (w tej liczbie 6 niemieckich).

De Gaulle w Waszyngtonie

NOWY JORK (Polpress). W Waszyngtonie oczekuje się przybycia generała de Gaulle'a, który omówi z prezydentem Trumanem szereg zagadnień natury gospodarczej i politycznej.

Szef rządu francuskiego zabiegać będzie o specjalną pomoc Stanów Zjednoczonych dla Francji. Nadto przedstawi on szereg postulatów w sprawie Niemiec i odszkodowań. Francja zamierza się starać o węgiel niemiecki z amerykańskiej strefy okupacyjnej. Generał de Gaulle wystąpi prawdopodobnie z wnioskiem o wcielenie, po upływie pewnego czasu, części amerykańskiej strefy okupacyjnej do strefy francuskiej.

W związku z kapitulacją Japonii generał de Gaulle domagać się będzie udziału Francji w przyjmowaniu kapitulacji, oraz natychmiastowego przejęcia Indochin przez admiralicję francuską.

Rozsądny głos japońskiego dziennika

TOKIO (AFP). Dziennik „Mainiczi Szimbun" wzywa naród japoński do wytężenia całej energii i dobrej woli, celem nawiązania stosunków z władzami okupacyjnymi, gdyż „należy zrozumieć, iż wczorajszy nieprzyjaciel stał się dzisiejszym zwycięzcą". Pomimo to dziennik wymaga od Japończyków zachowania postawy godnej wielkiego narodu.

Artykuł podkreśla, iż narodowi japońskiemu nie wolno ani na chwilę zapomnieć, iż Japonia została całkowicie pokonana, a ponieważ usiłowanie rozszerzenia kraju przemocą zawiodło, trzeba podążać drogą pokoju.

Artykuł kończy się konkluzją, iż Japonia będzie musiała być obecnie krajem, opierającym się całkowicie na zasadach sprawiedliwości i pokoju.

Włochy otrzymają pomoc UNRRA

(INTERNEWS) — Zarówno Anglia, jak i Ameryka obawiają się wybuchu poważnych zamieszek we Włoszech z powodu szerzącej się tam klęski głodu i dlatego delegaci obydwu tych państw na terenie UNRRA przeciwstawili się energicznie wnioskowi przedstawiciela Afryki Południowej, który twierdził, że ani Włochy, ani Austria nie powinny korzystać z pomocy Zjednoczenia.

Jeśli chodzi o Austrię, to Anglia i Ameryka są zdania, iż kraj ten, który uległ przemocy, zasługuje na wszelkie ułatwienia, mogące dopomóc do wznowienia tam normalnego, niezależnego życia. Jeśli zaś chodzi o Włochy, to nowy rząd, utworzony po upadku Mussoliniego, walczył lojalnie przy boku aliantów przeciwko Niemcom i w ten sposób okupił dawne przewinienia narodu włoskiego.

Salonowy wagon Goeringa

BERN (AFP). Do Berna przybył wagon, pomalowany z zewnątrz na kolor khaki i urządzony z niezwykłym komfortem. Wagon wyposażony jest w zbytkownie urządzoną łazienkę, bar, jadalnię, salon i sypialnię. Wspaniały wagon wzbudza wielkie zainteresowanie wśród podróżnych na dworcu w Bernie.

Wagon ten stanowi część pociągu specjalnego, którym podróżował niegdyś Goering, i choć ozdobiony jest nazewnątrz inicjałami Stanów Zjednoczonych, wszystkie napisy wewnątrz są niemieckie. Wagonem tym przybyła obecnie do Berna ze Strassburga delegacja amerykańska, celem przeprowadzenia rozmów z władzami kolejowymi szwajcarskimi w sprawie przewozu towarów do Szwajcarii.

Kłopoty wyborcze

LONDYN (Polpress). Prasa angielska donosi, że premier Grecji Wulgaris zwrócił się do rządu brytyjskiego z propozycją wysłania międzynarodowej komisji do Grecji, dla przeprowadzenia kontroli wyborów. Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło, że Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja zgodziły się uczestniczyć w tej komisji, natomiast Związek Radziecki odmówił swego udziału.

Bułgarzy demonstrują

MOSKWA (Polpress). Agencja Tass donosi z Sofii, że w całej Bułgarii odbywają się zebrania ludowe, które wyrażają poparcie dla rządu i domagają się przeprowadzenia wyborów do zgromadzenia ustawodawczego w oznaczonym terminie.

Wybory w Indjach

LONDYN (Polpress). Sprawozdawca Reutera donosi z New Delhi, że wybory do zgromadzenia ustawodawczego i samorządów prowincjonalnych, odbędą się w najbliższej przyszłości.

Przegląd prasy

Wszystkie pisma wciąż jeszcze zamieszczają artykuły, potępiające akty terroru dokonywane przez reakcję, broniącą rozpaczliwie swoich pozycji. *„Dziennik Bałtycki"* pisze:

„I teraz, kiedy z okazji żniw chłopu temu śpieszy z pomocą syn jego i brat w mundurze polskiego żołnierza, rwą mu się pod stopami granaty rzucane ręką ukrytego zbrodniarza. Pisze o tym prasa lubelska".

„Nie trudno poznać rękę, która rzuciła granat. Jest, to ręka wstecznictwa i reakcji. Ta sama, która na drodze zbrodni przeciwstawiała się reformie rolnej; ta sama, która usiłowała torpedować wszelkie poczynania nowej demokratycznej władzy; ta sama wreszcie, która dziś poprzez ekscesy antyżydowskie skrytobójstwa i sabotowanie na wszelkich możliwych odcinkach pracy w państwie pragnie skłócić naród polski i zdezawuować w jego oczach wielkość osiągnięć młodej demokracji".

Łódzki *„Głos Robotniczy"* ujmuje tę sprawę w następujący sposób:

„Żywioły reakcyjne profaszystowskie nie mogą włamać się do gmachu demokratycznej Polski atakiem frontalnym, bo na to są oczywiście zbyt słabe, ale to nie znaczy, że dają one za wygrane, że rezygnują z walki z demokracją. Nie, cała rzeczywistość nasza mówi o tym, że im większe są sukcesy polityki naszego demokratycznego rządu, tym zaciętszy i zdcieklejszy jest opór reakcji, tym bardziej łajdackich metod walki chwytają się żywioły reakcyjne — profaszystowskie i prohitlerowskie".

Jedną z podziemnych metod reakcji atakuje artykuł, który za *„Kurierem Codziennym"* przytacza krakowski *„Dziennik Polski"*. Chodzi o klerykalizm, nie mający nic wspólnego z wiarą czy pobożnością, a usiłujący jedynie wyzyskać stanowisko kleru do akcji politycznej. W artykule tym czytamy między innymi:

„Przedwojenna nieoficjalna cenzura daje się znów wyczuwać. Są nawet postępowe grupy społeczne, które „dla świętego spokoju", dla nienarażania się na ataki księży, gotowe są zrezygnować np. z koniecznej reformy prawa małżeńskiego. Rozumieją one, że sprawa się tylko odwlecze i ostateczną zgodę księży wymusi życie, czego dowodem są głosy księży, wypowiadających się za reformą. Za to nie będzie ataków z ambon, nie będzie agitacji przeciw „masonom", nie będzie epitetów w rodzaju „szatanów bezwstydnych", „ludzi bez sumienia" itp."

Pismo nasze niejednokrotnie piętnowało już politykę tego rodzaju. Uważamy, że wstecznictwu musi być wypowiedziana walka na wszystkich frontach.

Na marginesie

Projekto-maniak

Każde poważniejsze zamierzone poczynanie człowieka lub organizacji wymaga teoretycznego uzasadnienia, planu. Jest to bezsporne, że sprawdzianem dobrze wykonanej pracy jest w pierwszej mierze przemyślany program. Większość dziedzin naszego życia zostało tak bardzo zniszczonych przez wroga i działania wojenne, że trzeba było ich odbudowę zaczynać od początku.

„Zaczynać zresztą nie przez mechaniczne nawiązanie do czasów przedwojennych. Wręcz odwrotnie—budować tak, aby były wyrazem potrzeb tych klas i grup społecznych, na których wsparł się ustrój demokratyczny. I dlatego program stał się czymś najważniejszym, dlatego przechodzi przez kraj fala zjazdów, konferencyj i kongresów, na których zostają ustalone plany i programy. Podchodzi się do nich troskliwie, czujnie z całą odpowiedzialnością za przyszłe lata naszego życia.

Przejście jednak od teorii do praktyki, od programu do jego zrealizowania jest wysiłkiem nie łatwym, szczególnie, jeżeli posiada się jak w Polsce szczupły zapas środków i poważne zniszczenia. Na wielu odcinkach naszego życia programy przekształcają się już w konkretną rzeczywistość. Pisane słowo i cyfra przybiera kształt nowego budynku, puszczonej w ruch maszyny, szkoły, czy gospodarstwa rolnego.

Ale istnieją ludzie, dla których program jest wszystkim, którzy zdolni są jedynie do wytwarzania koło niego zbędnego hałasu. Takich wszędzie jest pełno, wszystko wokół siebie reformują, w zapale wyważają otwarte drzwi, czujni przede wszystkim na opinię i łaskawe słowo ludzi wpływowych. Z iście amerykańskim tupetem i sprytem docierają do redakcji pism, zawalają nasze redaktorskie szuflady i kosze furami drukowanego papieru. A zawsze w takich wypadkach chodzi o pozornie rzecz skromną, o to tylko, że autorem programu jest ten a nie inny osóbnik, o jego nazwisko — słowem o reklamę.

Z obowiązku redakcyjnego czytam te wszystkie papierzyska. Dowiaduję się z nich, że na przykład projektowane jest kompletne wydanie dzieł Mickiewicza... za półtora roku, że zostanie uruchomiona jakaś placówka gospodarcza czy społeczna za ileś tam miesięcy. Ale o tym pisze się już teraz, informuje się czytelnika na kredyt. Po co? Chyba tylko po to, aby projekto-maniak był zadowolony. Bo czytelnik pism stwierdzając dysproporcje między słowem a rzeczywistością nie jest tym na pewno zbudowany.

ap.

Proces Quislinga

SZTOKHOLM (Polpress). W dalszym ciągu swego przemówienia prokurator Schjodt oświadczył, że dokumenty znalezione w Niemczech świadczą o tym, że w grudniu 1939 r. Quisling spotkał się z admirałem Raederem i wyraził zgodę na oddanie Niemcom kluczowych pozycji w Norwegii.

Hitler osobiście polecił w dniu 31 grudnia 1939 r. oskarżonemu przygotowanie inwazji, obiecując mu za zdradę 10.000 l. miesięcznie. Quisling opracował plan, mocą którego Norwegia stałaby się kolonią niemiecką z fuehrerem, jako prezydentem federalnym na czele.

Prokurator przedstawił sądowi dokumenty znalezione w Niemczech i doręczone władzom norweskim przez policję brytyjską, wśród których znajduje się dziennik Rosenberga, oraz listy Quislinga do Hitlera. W swojej zaimprowizowanej mowie obrończej Quisling krzyczał głośno do przepełnionej sali sądowej, że to on właśnie uratował Norwegię i Szwecję przed zagładą.

—o—

W kilku wierszach

– W imieniu amerykańskich sił zbrojnych w Europie, generał Eisenhower, wyraził podziękowanie rządowi francuskiemu za pomoc okazaną armiom amerykańskim, podczas ich pobytu we Francji.

– Minister Finansów Dalton stwierdził na posiedzeniu Izby Gmin, że długi zagraniczne Wielkiej Brytanii wynoszą ponad 3,5 miliardów funtów.

– Minister Handlu sir Stafford Cripps, ogłosił dzisiaj obniżenie przydziałów materiałów włókienniczych o 2,5 proc.

– Z Białego Domu komunikują, że ustawa o pożyczce i dzierżawie traci moc obowiązującą z dniem 21 sierpnia.

– Od czasu zwycięstw w Europie, 11 dywizji amerykańskich liczących milion żołnierzy opuściło porty francuskie. W ciągu września zostanie repatriowanych jeszcze 250.000 żołnierzy amerykańskich.

— Agencja United Press donosi, że walki na wyspie Borneo trwają nadal. Japończycy w wielu miejscach atakują patrole australijskie.

— Generał Czu-Whih-Ming, przewodniczący delegacji chińskiej, która przyjmie kapitulację Japonii, oświadczył, że Chiny żądają przyznania im znacznej części floty japońskiej, aby miały zapewnione panowanie na morzach wschodnich.

— Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ratyfikowało statut organizacji Narodów Zjednoczonych, uchwalony na konferencji w San Francisco.

— Generał Derewienko został mianowany przedstawicielem Związku Radzieckiego przy sztabie generała Mac Arthura. Derewienko uda się w najbliższych dniach do Manilli.

Mistycyzm w polityce

Według pospolitego poglądu polityka powinna być oparta na znajomości faktów, na obliczeniu, wyrachowaniu i przewidywaniu. Powinna trzymać na wodzy uczucia i namiętności, a w swym działaniu postępować według wskazówek zdrowego rozsądku. Powinna być kierowana przez ludzi odpowiedzialnych, których charakter, doświadczenie i autorytet wielokrotnie przeszły ciężką próbę i zdały egzamin życia.

Zdawałoby się, że takie pojęcie polityki jest zrozumiałe, naturalne i bezsporne.

Spotkać można jednak w Polsce jeszcze inny pogląd, który pojmuje politykę w sposób „specyficzny i irracjonalny". Znalazł on wyraz w artykule Wojciecha Kętrzyńskiego w „Tygodniku Powszechnym". Pisząc o sierpniowym powstaniu warszawskim autor wyszedł z założenia, że co innego jest sprawa odpowiedzialności tych, którzy wydali rozkaz powstania, a co innego społeczeństwo warszawskie, które „posiadało własną świadomość celów toczonej walki, świadomość wyższą ponad jakiekolwiek rozgrywki". Sprawę odpowiedzialności pozostawia sądowi historii i odkłada ją ad calendas graecas. Nie wchodzi w to, że czynniki odpowiedzialne za powstanie dzięki takiemu postawieniu sprawy zostają na czas nieokreślony zwolnione z krytycznej oceny. Tym samym odracza ustalenie winy i winnych. Do pewnego stopnia zgóry daje im rozgrzeszenie, twierdząc, że „w świadomości społeczeństwa warszawskiego powstanie musiało wybuchnąć". Gdyby tak było, to na „społeczeństwo warszawskie" spadłaby współodpowiedzialność za spowodowanie powstania.

Ani autor, ani nikt inny nie ma podstaw do wydania opinii, jaką była świadomość „społeczeństwa warszawskiego". Bezsporny jest tylko fakt bohaterskiej walki, skoro po wydaniu rozkazów czy sprowokowaniu powstania innego wyjścia już nie było. Ale nikt nie może wiedzieć, jaka była „świadomość społeczeństwa warszawskiego". Świadomość w różnych kołach i grupach była różna. Wystarczy przypomnieć, że na Pradze robotnicy nie dopuścili do wybuchu powstania.

Spornym jest również mniemanie, jakoby „w momencie wybuchu powstania społeczeństwo polskie zdawało sobie sprawę z beznadziejności podejmowanej walki". Wielu, aż nadto wielu wierzyło, że Niemcy są w odwrocie i że pomoc zewnętrzna uratuje ludność i stolicę od zagłady.

Warszawa chwycić miała za broń rzekomo w obronie honoru i suwerenności. Wszak wojska polskie biły się u boku sojuszników, cała Polska krwawiła i ponosiła wielkie, nadmierne ofiary. Czyżby to wszystko było za mało? Jaki nakaz honoru i poczucia suwerenności zmuszał do poświęcenia stolicy?

Jeżeli rzeczywiście były koła i grupy, które ulegały takim wybujałościom uczucia, to jednak dziś, gdy możemy ocenić skutki i gdy cały naród, a przede wszystkim cała ludność warszawska płaci za katastrofę powstańczą, należy być mądrym po szkodzie i wystąpić przeciw pierwszeństwu uczucia nad rozumem i potępić irracjonalizm (nierozum) w polityce.

Były inne próby usprawiedliwienia i wytłumaczenia konieczności powstania, pozornie bardziej przekonywujące i bardziej zrozumiałe, a mianowicie że i tak stolica byłaby przez Niemców zburzona, a cała ludność ewakuowana. Podobne wersje były rozpuszczane co do losu Krakowa, a pochodziły one z kół niemieckich. Taka argumentacja, oparta na przypuszczeniach a używana w plotkach, nie jest dopuszczalna w poważnych rozważaniach publicystycznych. Nikt nie potrafi udowodnić, jaki byłby los Warszawy i ludności warszawskiej, gdyby nie było doszło do powstania.

Poza tym istnieje pewna sprzeczność między obydwoma twierdzeniami: albo decydowała „świadomość" walki o honor i suwerenność, albo chodziło o ratunek przed domniemaną ewakuacją całej ludności przez „akt społecznego samobójstwa".

Nie zmierzamy do merytorycznej oceny powstania warszawskiego. Dosyć o nim napisano. Ale nie możemy przejść do porządku nad tezą, która w polityce prowadzi na manowce i niejedną już szkodę wyrządziła. Istnieje rzeczywiście w Polsce skłonność do traktowania zagadnień politycznych w sposób „irracjonalny". Jest to skłonność romantyczna, która wywodzi się od mickiewiczowskiego: mierz siły na zamiary, nie zamiary wedle sił.

Jest i odwrotna strona tego medalu, którą Maurycy Mochnacki nazwał „terrorem nierozumu" a Słowacki przejaskrawił, pisząc o Polsce jako pawiu narodów.

Politycy i publicyści powinni mieć poczucie odpowiedzialności. Ludzie prywatni mogą sobie pozwolić nawet na samobójstwo, ale kto działa lub pisze publicznie nigdy nie powinien zapominać, że folgując uczuciom lub namiętnościom, nie opanowanym przez rozum polityczny, bierze na swe sumienie los milionów ludzi.

Naród polski w swej historii popełnił wiele błędów pod wpływem uczucia i temperamentu i odznaczał się wielką ofiarnością w obronie swej niepodległości, prawie aż do samounicestwienia. Nie należy jednak tworzyć nowej legendy o powstaniu warszawskim. Nie należy hołdować „irracjonalizmowi", zwłaszcza tam, gdzie go nie było.

Z nierozumu łatwo zrodzić się może nowy mistycyzm w polityce, z którego nie omieszkają skorzystać niesumienni gracze polityczni.

BENEDYKT ELMER.

Zastepca gen. de Gaulle

PARYŻ (Polpress). Minister stanu Jules Jeanneney, został oficjalnie mianowany zastępcą generała de Gaulle, na czas pobytu generała w Stanach Zjednoczonych. Minister Robót Publicznych Meyer obejmie kierownictwo Ministerstwa Spraw Zagranicznych, podczas nieobecności ministra Bidault.

Wynalazcy do startu

Zdolności twórcze narodu są podstawą jego dobrobytu. Naród, który idzie tylko w ślad za innymi musi być zdany na zależność od nich. Twórczość narodu jest warunkiem jego niezależności przemysłowej. Aby się nie dać zepchnąć do roli ślepego wykonawcy czyichś myśli — trzeba tworzyć, trzeba wyprzedzać we wspólnym wyścigu naprzód.

Wojna skończona, zaczynamy od nowa, zaczynamy z niczego. Stajemy jednak do wyścigu obok narodów będących na najwyższym szczeblu gospodarczym. Jeśli w tej chwili nie wykażemy naszej tężyzny twórczej, zostaniemy na szarym końcu. Do tego wyścigu musi stanąć cały naród. W szczególności odpowiedzialność za pozycję naszą w przyszłości spada na tych z pośród nas, którzy stykają się bezpośrednio z warsztatem, obojętnie — małym, wielkim, czy też fabryką. Każdy z nas musi szukać w sobie tej utajonej iskry twórczej, iskry wynalazczej. Musimy tworzyć nowe dzieła — musimy ulepszać stare. Wynalazczość nie jest przywilejem pewnej grupy ludzi dysponującej najwyższym wykształceniem teoretycznym. Przeciwnie, duży procent epokowych wynalazków to twory warsztatów pracy, nie sal laboratoryjnych. Tworzyć i ulepszać może każdy, kto zna dobrze swój przedmiot pracy, kto go ukochał, każdy, którego praca nie zasadza się wyłącznie na „odwalaniu godzin pracy". Minęły bezpowrotnie czasy, kiedy z braku zrozumienia współczesnych tworzył tylko geniusz. Twórczość się zdemokratyzowała, zeszła do mas, stając się przedmiotem wysiłku zbiorowego.

Brakiem głębszego przygotowania teoretycznego nie może się nikt zasłaniać. W danym wypadku znajdzie on zawsze pomoc ze strony ludzi, posiadających to przygotowanie. Żadna myśl twórcza nie może przepaść jedynie z braku dostatecznego przygotowania. Trzeba wierzyć w swe siły — trzeba wyplenić fałszywą bojaźń przed ośmieszeniem się. Nie tylko inżynier w swoim zacisznym gabinecie czy laboratorium, w którym powstają przeważnie myśli twórcze, ale każdy robotnik, maszynista, technik wśród gwaru i szumu warsztatu musi tworzyć. Musi kontrolować pracę swojej bezmyślnej maszyny. musi szukać w niej błędów, starać się ją ulepszać, bo to co ma przed sobą, nie jest nigdy czymś skończonym, doskonałym. Po roku może stać się już starym przeżytkiem. Każdy lekarz czy biuralista, maszynistka w biurze czy przykrawacz w szwalni, wszyscy, cała masa tych którzy eksploatują czyjeś twory, którzy korzystają z czyichś osiągnięć, muszą stanąć do wspólnego wysiłku twórczego.

Aby sprostać temu zadaniu muszą powstać przy każdym warsztacie pracy komórki, które zajęłyby się tym problemem, któreby rozpatrywały każdą nową myśl i w danym wypadku dopomogły do jej realizacji względnie dalszej pracy nad nią. Musi stanąć zastęp ludzi dysponujący odpowiednim doświadczeniem teoretycznym, którzyby w niejednym wypadku uzupełniał braki innych w tym kierunku; muszą powstać komórki, któreby rozpatrywały każdy wniesiony problem i również w wypadku jego nierealności zapewniały wnoszącemu uzasadnioną odpowiedź; komórki, któreby nie rzucały nieudałych pomysłów do kosza, lecz służyły rzeczowym wyjaśnieniem zgłaszającemu. W ten sposób pomyślany system przyczyni się z jednej strony do zachęcenia do pracy twórczej, z drugiej stanie się on czynnikiem dokształcającym podnoszącym ogólny poziom fachowości. Tworzyć musimy wszyscy.

Elektrownia Łódzka mimo ciężkich warunków, w jakich znalazła się po działaniach wojennych, mimo zniszczeń, trudności technicznych i personalnych, przystąpiła na swoim terenie do organizacji takiej właśnie komórki. Każdy z pracowników będzie miał najprostszą drogę do wypowiedzenia swoich myśli twórczych, do współzawodnictwa w gronie swych kolegów. Organizację pomyślano w ten sposób, aby każda udała myśl nie została bez wynagrodzenia pieniężnego, a w wypadkach specjalnych zapewniała pełną tajemnicę i ułatwiała przeprowadzenie formalności patentowych.

Twórczość musi stać się cechą naszego narodu jeśli nie chcemy zostać w tyle, naszego narodu, który może w najwyższym stopniu wyszedł zniszczony z ogólnego chaosu wojny.

A więc do startu młodzi konstruktorzy!

Wyścig się zaczął.

Inż. J. Sławomirski.

Konkurs na wiersz spółdzielczy

Centralny Komitet Wykonawczy Obchodu Dnia Spółdzielczości przypomina, że termin konkursu na wiersz, związany z pracą i ideałami spółdzielczymi, upływa z dniem 5 września b.r.

Warunki konkursu:

1. Długość wiersza — dowolna.

2. Każdy uczestnik może nadesłać również więcej niż jeden utwór,

3. Praca winna być zaopatrzona godłem; do utworu należy dołączyć zaklejoną kopertę, zawierającą następujące dane: godło, imię i nazwisko uczestnika oraz adres. Koperta zewnętrzna winna obok adresu (Centralny Komitet Wykonawczy Obchodu Dnia Spółdzielczości — Łódź, ul. Południowa 20) — zawierać dopisek: konkurs na wiersz spółdzielczy.

4. Wyznaczone zostały trzy nagrody: I — zł. 5.000 — II zł. 3.000 — III — zł. 2.000.

5. Prace nienagrodzone a przyjęte przez Komitet będą honorowane.

6. Przewidziane jest umieszczenie utworów nagrodzonych w prasie i wygłoszenie ich przez radio w dniu 30 września br. tj. w Dzień Spółdzielczości.

Japończycy składają broń w Mandżurii

MOSKWA (Polpress). — Korespondenci wojenni donoszą z Mandżurii, że w dniu 20 sierpnia przybyła delegacja wojsk japońskich do generała Maksimowa i zgodziła się na kapitulację pod warunkiem, że oficerom pozostawi się białą broń.

Gen. Maksimow kategorycznie odrzucił żądania Japończyków i przerwał rokowania. Parlamentariusze japońscy wrócili do swego sztabu, poczem w kilka godzin później przybyli i oświadczyli gotowość przyjęcia wszelkich warunków.

„Izwiestia" o ratyfikacji statutu narodów zjednoczonych

MOSKWA (Polpress). — W związku z ratyfikacją statutu Narodów Zjednoczonych przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR „Izwiestia" zamieściła artykuł, w którym czytamy m. in.:

Ratyfikacja jest ważnym krokiem na drodze wiodącej do szybkiej realizacji statutu, uchwalonego w San Francisco. Po raz pierwszy w dziejach ludzkości sporządzony został dokument, który wyraża ogólną tendencję ludzkości do zabezpieczenia pokoju. Statut został uchwalony w przekonaniu, że utrudni on w przyszłości wszelką agresję lub też wyeliminuje w zupełności możliwość agresji z życia międzynarodowego".

Młodzież o zajściach krakowskich

Centralne zarządy wszystkich organizacyj młodzieżowych polskich, skierowały do młodzieży polskiej odezwę, piętnującą ostatnie ekscesy antyżydowskie w Krakowie.

W odezwie tej czytamy: „Wojna narzucona światu przez hitleryzm, otworzyła szerokim masom młodzieży oczy na istotę faszyzmu i antysemityzmu. W tych samych obozach śmierci ginęli młodzi bojownicy o wolność — Polacy i Żydzi. Jednakowo deptał nas but faszystowski.

W wojnie wyzwoleńczej narodu polskiego Żydzi wzięli chlubny udział, walcząc na wszystkich frontach Europy. Cenimy bohaterstwo bojowników ghetta warszawskiego, na równi z naszym bohaterstwem. Chcemy by odrodzona Polska była matką dla wszystkich swoich dzieci. Dlatego wstrząsnął nami do głębi ohydny pogrom krakowski."

Młodzież zdaje sobie sprawę czyim dziełem był ten zdradziecki wyczyn. Wiemy dobrze, komu zależy na tym, by siać zamęt w kraju i plamić honor Polaka w oczach zagranicy. Niedobitki polskiego faszyzmu, którym nie udało się rozpętać wojny bratobójczej w Polsce, sprzymierzyły się z resztkami band hitlerowskich, aby rzucić kłody pod nogi naszemu młodemu państwu, za pomocą ekscesów antysemickich i naruszenia porządku publicznego.

W imieniu tysiącznych rzesz młodzieży, zorganizowanych w naszych szeregach, domagamy się najwyższego wymiaru sprawiedliwości dla prowodyrów i winowajców zajść krakowskich. Apelujemy do władz, aby wejrzały w życie ośrodków uniwersyteckich. Tylko ostra selekcja ciała profesorskiego i szerokie otwarcie drzwi do wyższych uczelni dla młodzieży robotniczej i chłopskiej, nada im właściwy charakter.

Wzywamy całą młodzież polską do tępienia w zarodku wszelkich objawów faszyzmu i antysemityzmu — w imię jedności demokratycznej młodzieży, bez różnicy rasy i narodowości.

Odezwę podpisali: Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici", Organizacja Młodzieżowa TUR, Związek Walki Młodych, Związek Młodzieży Demokratycznej, Związek Harcerstwa Polskiego.

Energia atomowa dla przemysłu

LONDYN (Polpress). Premier Attlee oświadczył w Izbie Gmin, iż został utworzony komitet doradczy, pod przewodnictwem sir Johna Andersona, w celu przeprowadzenia badań nad zużytkowaniem energii atomowej, dla celów przemysłowych i wojskowych.

Akademia Nauk Technicznych

Akademia Nauk Technicznych reaktywuje swą działalność w Krakowie. Do Prezydium jej wchodzą: prezes prof. I. Banachjewicz (Uniw. Jagielloński), wiceprezes — prof. M. Hubes (Politechnika Warszawska) i sekretarz generalny prof. M. Jeżewski (Akademia Górnicza). Akademia zamierza wznowić roczniki akademii i kontynuować prace nad słownikiem technicznym. Projektowany jest też druk sprawozdań ANT, które zamieszczałyby dane o najważniejszych odkryciach technicznych na całym świecie.

Akademia Nauk Technicznych poniosła ogromne straty wśród swych członków. Zmarli względnie zginęli w okresie wojny m. in. b. premier prof. K. Bartel, b. prezes ANT prof, W. Wasiutyński, prof. prof. Bryla, Wertenstein, Morozowicz i wielu innych.

Otwarcie Mirkowskiej Fabryki Papieru

Mirków ożył! Kiedy po raz pierwszy rozległ się gwizd syreny fabrycznej i ukazał się dym z komina, wszyscy ludzie powychodzili z domów, a kobiety nawet płakały z radości. Bo też fabryka jest naprawdę, jak ją nazywają „matką okolicy" i wszyscy pracownicy, ich rodziny, dyrekcja i tutejsze władze we wzruszający sposób okazują swoje dla niej przywiązanie.

Przez szereg miesięcy okupant demontował, wywoził i dewastował. Przede wszystkim udało mu się pozbawić fabrykę jej serca — dwóch potężnych turbin, jednej na 3 tysiące, drugiej na 4 tysiące kilowatów. Obecnie tylko olbrzymie, puste oczodoły w posadzkach dwóch sal świadczą, że turbiny były. Wszystkie miedziane części maszyn wywieziono. Sceptycy nie wierzyli w uzdrowienie Mirkowa. A jednak...

Pracę podjęło na początku 65 robotników i jak opowiada przewodniczący Związku Zawodowego ob. Wacławski, oraz przewodniczący Rady Zakładowej ob. Świętlik, pracowali o głodzie, po 20 godzin na dobę, aby usunąć z fabryki ślady zniszczenia, aby uruchomić choć jedną maszynę. I udało się. Dziś załoga składa się z 320 osób, idealistów, fanatyków swojej fabryki. Z dumą i radością oprowadzają nas po salach, z wiarą twierdzą że tak, jak udało się uruchomić maszynę siódmą, w najbliższym czasie pójdzie czwarta i trzecia.

Obecnie uruchomiona maszyna siódma produkuje papier okładkowy. Wydajność jej wynosi około 1.500 kg. dziennie. Prąd otrzymuje z elektrowni pruszkowskiej i z małej własnej turbiny.

Oglądamy po kolei wszystko to, co już działa. Maszynę papierniczą, przekrawacz, a w dziale przetwórczym liniarkę, która precyzyjnie liniuje papier zeszytowy. Niestety „Mirków, fabryka produkująca przed wojną na swoich wspaniałych, dziś tak okaleczonych maszynach, papiery najwyższej jakości łącznie z papierem banknotowym, fabryka która zatrudniała wtedy 2.000 ludzi, narazie musi ograniczyć się do papieru na okładki. Przewidziane jednak uruchomienie w najbliższym czasie maszyn pozwoli na produkcję papierów: pergaminowego, ilustracyjnego, piśmiennego, drukowego, oraz bibułki papierosowej.

Do dużych osiągnięć Związku Zawodowego i Załogi Mirkowskiej. Fabryki należy wyremontowanie i uruchomienie własnej piekarni, oraz otworzenie łaźni i pralni, które oddane będą również do użytku mieszkańców okolicy.

Dowiadujemy się, że poza normalną pracą robotnicy od pierwszego maja zaofiarowali godzinę pracy codziennie nadliczbowo na odbudowę Warszawy. Na fundusz odbudowy Stolicy wpłacono już za te godziny przeszło 27 tysięcy zł. „Mamy dwa cele przed sobą — mówi siwy staruszek, najstarszy wiekiem pracownik fabryki — pomagamy w odbudowie stolicy, a jednocześnie pracując więcej, szybciej postawimy nasz Mirków na nogi".

Oficjalne otwarcie Mirkowskiej Fabryki Papieru w Jeziornie odbyło się 15 b. m. Do zebranych pracowników i zaproszonych gości przemówił dyr. inż. Rębalski dziękując w gorących słowach Dyrekcji Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego, władzom wojewódzkim i Związkowi Zawodowemu za okazaną pomoc i zrozumienie w chwilach tak trudnych i ciężkich.

Przedstawiciel C. Z. P. P., dyr. inż. Kraul, w krótkim przemówieniu wyraził radość, że Załoga Mirkowskiej Fabryki stanęła na wysokości zadania, że mimo wszystkich braków i trudności zdała egzamin. Dyr. Kraul obiecał w imieniu C.Z. P. P. dalszą, jaknajdalej idącą pomoc.

Między innymi jedna z fabryk papierniczych na Śląsku w Kobielnicy ma być związana z Mirkowską Fabryką Papieru.

Rada zakładowa złożyła podziękowanie doktorowi Tieramskiemu, który udziela pracującym w Mirkowskiej fabryce pomocy lekarskiej z prawdziwym poświęceniem.

— Trudno — mówi doktór — nas wszystkich łączy to samo: — jesteśmy maniakami Mirkowa. To już taki patriotyzm lokalny.

Żegnamy Mirkowską Fabrykę Papieru pewni, że wkrótce ruszy pełną parą swoich siedmiu maszyn.

D. A.

Lublin organizuje „Tydzień Majdanka"

W Lublinie odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu obchodu „Tygodnia Majdanka". W zebraniu wzięli udział przedstawiciele partyj politycznych, Rady Związków Zawodowych, uniwersytetu, społeczeństwa i prasy. Na program tygodnia złożą się: poświęcenie muzeum, uroczysta msza żałobna na terenie obozu, akademia, koncert, rozsprzedaż nalepek i zbiórki uliczne. Dochód z „Tygodnia Majdanka" przeznaczony będzie na konserwację obozu i muzeum na Majdanku.

Z życia Partii

II Zjazd P. P. S. w Łęczycy

II-gi Powiatowy zjazd delegatów PPS powiatu łęczyckiego zagaił tow Szymczak, przewodniczący powiatowy w obecności przedstawicieli W. K. R. tow. tow. Wachowicza i Stawińskiego oraz 89 delegatów przybyłych z całego powiatu. Na sali obrad nie brakło również członków OM TUR ze swym sztandarem. Ładnie udekorowana sala i pod godłem partyjnym stojące czerwone sztandary sprawiały miły, a zarazem poważny nastrój.

Tow. Szymczak zarządził celem uczczenia poległych towarzyszy 1-minutową ciszę.

Pod przewodnictwem tow. Lefika, burmistrza w Łęczycy zostali powołani do prezydium tow. tow. Brodowicz (Ozorków), Marchwicki (Piątek), Olejniczak (Sierpów). Sekretarzowali tow. tow. Kępa i Józiewicz. Tow. Lefik witając zjazd w imieniu czerwonego magistratu m. Łęczycy — apelował do zebranych, ażeby z jeszcze większą energią przystąpili do pracy dla dobra Polski i mas pracujących.

Po sprawozdaniach złożonych przez tow. tow. Banaszkiewicza i Stawskiego i po dyskusji, jaka się później wywiązała — zabrał głos tow. Wachowicz ,sekretarz W .K. R. i poseł do K. R .N., wygłaszając referat o podłożu ideologiczno - społecznym. Mówca dał obraz zmian, jakie zaszły w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym Polski i omówił cały szereg aktualnych zagadnień zaznaczając, że zadaniem P. P. S. jest przede wszystkim opanowanie sytuacji politycznej. Program PPS jest jasny, a nawet wyraźniejszy niż program Partii Chłopskiej. Założenia i wytyczne partii są słuszne i idą po właściwej drodze. Nawiązując do XXVI Kongresu PPS w Warszawie mówca podkreślił, że podstawowym czynnikiem, którym powinna kierować się partia — jest dyscyplina partyjna .Członek karny i punktualny ma w ręku inicjatywę i posłuch i potrafi więcej dać z siebie niż każdy inny. W dalszym ciągu swego przemówienia zwrócił uwagę na młodzież. Zdziesiątkowane i zdemoralizowane jej szeregi podczas okupacji niemieckiej — winny być teraz podciągane z każdym dniem wzwyż, pozbywając się złych nałogów, jak i tego wszystkiego, co dała faszystowska „kultura".

Po referacie tow. Wachowicza wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierał głos cały szereg delegatów.

Po dyskusji zabrał głos tow. Stawiński, który w związku z mającymi odbyć się wyborami nowego Komitetu Powiatowego, omówił zadania, stojące przed Komitetem w chwili obecnej, następnie scharakteryzował pracę poszczególnych wydziałów.

Po wyborze nowego Komitetu Powiatowego, który jednocześnie będzie pełnił funkcję Komitetu Miejscowego — obrady zjazdu zostały wyczerpane. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" został zjazd zakończony.

Poszukiwania rodzin

GRUDZIŃSKA STEFANIA, Łódź, Zachodnia 68, poszukuje Mieczysława i Izabellę Lanertów ze Lwowa. Kto wiedziałby o losie i miejscu pobytu, proszę powiadomić. (439)

PRYLIŃSKIEJ Barbary, uczennicy lat 17, widzianej ostatni raz 7 czerwca w Warszawie, poszukują rodzice. Wiadomość: Łęczyca, Dominikańska 19. (441)

PAULINA BIWKO. zamieszkała w **NEW YORKU.** 222 WEST 77 str. Poszukuje krewnych i przyjaciół celem przesłania im pomocy (440)

CZPP obejmuje nowe fabryki

Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego przejął w ubiegłym tygodniu fabrykę papieru i tektury w Łapinie pod Gdańskiem, oraz fabrykę tektury w Tarnówce. Obydwa te przedsiębiorstwa będą uruchomione w połowie września. Preliminowany na cele remontu i usunięcia śladów zniszczenia kredyt wynosi 540.000 złotych.

W KRAJU

DZIECI NA KOLONIACH LETNICH

CIECHOCINEK. Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci uruchomiło w szeregu miejscowości na Pomorzu kolonie letnie, jedną z największych kolonii dla 500 dzieci w wieku od lat 9 do 14 otwarto w Ciechocinku. Zarząd zdrojowiska przyznał dzieciom bezpłatne korzystanie z basenu, cieplicy oraz parku.

POWITANIE WOJSKA POLSKIEGO w EŁKU

W Ełku odbyło się entuziastyczne powitanie przez miejscową ludność wkraczających oddziałów Wojska Polskiego. Przy bramie triumfalnie witali żołnierzy i oficerów przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz ludność. Należy zaznaczyć, że przed kilku dniami liczne oddziały Wojska Polskiego zostały skierowane do powiatów Olecko i Gołdap, celem rozminowania pól minowych pozostawionych przez Niemców.

WOLNE POSADY NA ŚLASKU

W Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim w Lignicy, z tymczasową siedzibą w Cieplicach (pow. Jelenia Góra) są do objęcia posady: mierniczych, kierowników referatów techniczno-pomiarowych, przy powiatowych Urzędach Ziemskich, pomocników mierniczych, kreślarzy, specjalistów instruktorów rolnych, buchalterów, lekarzy weterynaryjnych, zarządców majątków i innych. Zgłoszenia przyjmuje Wojewódzki Urząd Ziemski, Kraków ul. Kochanowskiego 12.

WALKA Z SZABROWNICTWEM

Na szosach i drogach Dolnego Śląska działają lotne komisje kontrolne dla walki z szabrownictwem.

KARA ŚMIERCI ZA RABUNEK

Sąd Garnizonowy w Rzeszowie skazał na karę śmierci Stanisława Kaszorowskiego, Jana Kilona i Mieczysława Biela, za rabunki dokonane z bronią w ręku na chłopach w powiecie rzeszowskim i brzozowskim.

NOWE POŁĄCZENIA KOLEJOWE

Po odbudowie mostu na Czarnym Dunajcu, uruchomiona została linia kolejowa Podhalańska z Nowego Targu do Podczerwonego.

Linia ta biegnie przez Czarny Dunajec do Suchej Hory na Słowaczyźnie, łącząc się z siecią kolei słowackich Podtatrza i Orawy.

Dzieci z ulic Warszawy

Mała 7-mio letnia może dziewczynka, w drewniakach na bosych nożynach, sinych z zimna i mokrych od deszczu biegnie za mną wzdłuż prowizorycznego drewnianego peronu.

— Para za dziesiątkę, słodkie, jagodzianki, para za dziesiątkę... krzyczy wątłym dziecinnym głosem, potykając się o gruzy i wyboje dzisiejszej Warszawy.

Jest coś takiego w głosie i wzroku dziecka, że nie mogę przejść obok, choć nie znoszę ciastek sprzedawanych na ulicy, zwłaszcza „jagodników". Zatrzymuję się i zaglądam ciekawie do koszyczka małej. Świeże, pachnące ciastka leżą równym rządkiem na białym skrawku płótna. Biorę dwa. Dziewczynka spogląda łakomie, dużymi, niebieskimi oczami.

— Dobre są? — pytam — O, tak. — odpowiada. W niedzielę ja też dostanę — zawsze dostajemy po jednym w niedzielę. Bo w niedzielę nie targuje się tyle i zawsze trochę ciastek zostaje. O, najwięcej lubię niedzielę, pospać można dłużej i obiad mama gotuje w domu. A przed powstaniem kupowała nam w każde święto „lizaki".

— A teraz? —

— Teraz?... niebieskie oczy smutnieją — przecież tatuś nie żyje. Niemcy zabili...

Na peron z chrzęstem i sykiem pary wjeżdża pociąg. Dziewczynka szybko chowa pieniądze. Zanim zdążyłam się zorientować, już jej nie było obok mnie. Zdaleka tylko, gdzieś w tłumie słychać znów jej dziecinny sopran, reklamujący świeże słodkie „jagodzianki", para za dziesiątkę.

Zostaję sama, z ciastkami w ręku, których nie zdążyłam podarować małej sprzedawczyni. Napróżno staram się ją odnaleźć. Dziewczynka zniknęła w mrowisku ludzkim, w kłębowisku pilnych, codziennych spraw, mała i nieważna ze swą bolesną, dziecinną tragedią.

Wolno kieruję się do wyjścia. Zewsząd słyszę różnego rodzaju dziecinne głosy — papierosy! gazety! ciastka! mleko gotowane! gorąca kawa! Czegoż ci malcy nie sprzedają, tutaj, pod najpiękniejszym niebem Warszawy. Jakaż praca i jakież bohaterstwo jest im obce?

Rok temu, ci sami gazeciarze, te same dziewczynki, zachrypniętymi od dymów i zgrozy głosami nieśli otuchę i nadzieję przetrwania, zaklętą w małe szare gazetki, komunikaty, listy czy meldunki.

Rok temu, ci sami mali żołnierze z butelkami nafty lub manierkami wody biegali, wśród rowów i barykad walczącej Warszawy.

Rok temu ci dzielni malcy patrzyli bez łez na krew i śmierć swych ojców i braci, na ruiny swych domów, na barbarzyństwo bezgraniczne i bezgraniczne bohaterstwo.

Wszystko minęło. Okupacja, pożary, wojna... — wszystko to już poza nami. Znów błysną kinkiety w eleganckich, jasnych barach, czy kawiarniach, przy dźwiękach jazz'u przelewa się pieniądz w kryształowe kielichy szampana, znów z za wystaw sklepowych spoglądają te same, co i dawniej „misie" i ogromne lale po 2000 zł. sztuka i znów na drewnianych peronach zburzonej Warszawy, na zimnych ulicach miast snuje się ciche, dziecinne marzenie: spokojny i ciepły kąt w jasnej i suchej izbie i kawałek bułki w niedzielę na śniadanie.

Kiedy opuszczam dworzec zapada już noc. Chłodna, wilgotna noc, tak samo kapryśna i pełna deszczowych niespodzianek, jak i dnie sierpniowe tego roku.

Idę i myślę, czy czasem wśród górnolotnych i bezsprzecznie pięknych haseł odbudowy, wielkości i t.p. nie zaginęło jedno najważniejsze, najbliższe naszemu sercu, najboleśniejsze: dzieci. Dzieci sieroty, dzieci po poległych na wojnie, dzieci robotników, pozostawione samopas w domach, na ulicach, wysyłane na zarobek, na zimno i deszcz. — dzieci bez dzieciństwa.

Szkoła obejmuje opieką tylko część dzieci i tylko na przeciąg paru godzin czasu. Przez resztę dnia dzieci są same.

Czyż nie możnaby było stworzyć dzieciom takich warunków, żeby nie były tak opuszczone i głodne, żeby nie musiały zarabiać od pierwszych swych dni na swoje i młodszych utrzymanie.

A gdybyż tak każda fabryka, każdy zakład pracy zorganizował w swych ramach przedszkola dla dzieci swych pracowników? Przedszkola, w których dzieci prócz nauki i opieki otrzymywałyby 3 razy dziennie zdrowe i posilne pożywienie? O ile ograniczyłoby to niedolę dzieci robotniczych, zmuszonych do zarobkowania na swoje utrzymanie, zwłaszcza w pierwszym okresie powojennym, gdy zarobki rodziców nie wystarczają na utrzymanie całej rodziny.

Trochę energii i inicjatywy — a fundusze muszą się znaleźć. Zdrowie i charakter dziecka polskiego, to przecież fundament pod odbudowę Polski. Nie budujmy od 1-go piętra, a zróbmy wszystko, by wzmocnić zabezpieczyć fundament naszego narodu.

Wchodzę w jasny krąg światła bijący z okien i drzwi reprezentacyjnego hotelu „Polonia". W blasku tym, mała wątła postać w drelichowych, łatanych spodenkach skarży się schrypniętym, zmęczonym głosem: — mamusiu, tak zimno i tak mi się spać chce — nie pójdę już dziś na dworzec z papierosami. Chodźmy już wreszcie do domu...

Krystyna Wyrzykowska.

Redaktor: Jan Dąbrowski

D—04936

Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2